Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

R. XII 15 LUTY 1935 Nr. 4

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEOM I SPRAWOM KATOLICKIM

TREŚĆ:

KRAKÓW

DRUKARNIA „WIADOMOŚCI KATOLICKICH"

Czytelnicy, którzy nie uiszczą do 1 marca b. r. prenumeraty za rok 1934, nie otrzymają już N-ru z 1-go marca b. r.

Uroczystości Eucharystyczne w Lourdes zakończą rok Jubileuszowy.

Ojciec św. listem apostolskim wysłanym do Mons. Gerlier, biskupa z Tarbes i Lourdes, pochwalił plan ułożony przez ś. p. kardynała Bourne, oraz przez kard. Verdier, by triduum nabożeństw eucharystycznych w przyszłym miesiącu kwietniu zakończyło w Lourdes Jubileusz Odkupienia rozszerzony na cały świat. A zatem trzy ostatnie dni roku jubileuszowego wypełnione będą nieustannie najświętszą Ofiarą eucharystyczną, tak w dzień, jak w nocy. Nie podobna było pomyśleć o lepszem ukoronowaniu uroczystości jubileuszowych, gdyż Najświętsza Eucharystja jest dalszym ciągiem Ofiary na Kalwarji, gdzie się dokonało boskie dzieło odkupienia. Dlatego pragnie Ojciec św., by wierni licznie zjechali ze wszystkich stron świata do Lourdes, by połączeni więzami wiary i miłości, wznieść gorące prośby do „Ojca miłosierdzia i Boga wszelkiej pociechy“ przez wstawiennictwo Matki Niepokalanej, w tej 75-letniej rocznicy Jej objawienia się w Lourdes. „Dziś bowiem, bardziej niż kiedykolwiek, potrzeba nam ubłagać o opiekę bożą, potrzebują jej narody, ludy i całe społeczeństwo. Zło, które nas uciska, jest tak ciężkie i gnębiące, że zaledwie nam pozwala oddychać; a to, czego się obawiamy na przyszłość, utrzymuje nas w trwodze i przerażeniu. Najbardziej zaś należy boleć nad tem, że w wielu miejscach powraca ludność do nowego pogaństwa, podnosząc jego nauki, tak bardzo przeciwne nauce Jezusa Chrystusa“. Jednakowoż to pełne pychy odstępstwo człowieka, pociąga za sobą należną karę. Oddaliwszy się od Boga, zdeptawszy jego prawo, i zaniedbawszy zwracania się do niego, roztropność ludzka pomimo wszystkich zabiegów, by zdo-

być pokój i dobrobyt, spostrzega, że goni za cieniem, że buduje na terenie, który się zapada.

„My więc, którzy chlubimy się imieniem chrześcijan i pożywiamy się boską Wiarą, uprośmy dla rodzaju ludzkiego zbawienie, tam, skąd ono jedynie przyjść może, mianowicie u Boga. I wszystkie te intencje, które wymieniliśmy światu katolickiemu, rozszerzając nadzwyczajny Jubileusz, niechaj będą w pamięci i modlitwie tych, którzy wezmą udział w uroczystościach w Lourdes, przedewszystkiem zaś ta, by, po uspokojeniu antagonizmów, i uciszeniu zatargów o punkty sporne, uśmiechnął się duszom, ludom, narodom, prawdziwy pokój chrześcijański, ten pokój, który Chrystus, rodząc się przyniósł na świat, i który wyśpiewali aniołowie, ten pokój, którego udzielił uczniom swoim po Zmartwychwstaniu, który zostawił wszystkim, jako święty zadatek po swem Wniebowstąpieniu. Błagamy gorąco, by Niepokalana Dziewica, która w grocie Masabielskiej, z łaski Bożej dokonała i dokonuje tylu cudów, wysłuchała prośby, i ubłagała u Syna Swego przebłaganego, lepsze czasy, nieszczęsnej ludzkości; by rozbłysło światło prawdy i cnoty przed zaślepionymi umysłami, zwłaszcza przed tymi, którzy publicznie głoszą swój bunt przeciw Bogu; oby ci, którzy się zagubili i którzy błądzą, odnaleźli prawdziwą drogę, oby wszędzie Kościół otrzymał należną mu wolność i oby wszędzie dla wszystkich ludów zabłysła epoka zgody i prawdziwego dobrobytu".

Pismo Ojca św. pochwala myśl utworzenia komitetu dla oczekiwanych uroczystości, który to komitet poza staraniem o skierowanie licznych pielgrzymek do Lourdes, zaprosił diecezje z całego świata do złączenia się z uroczystościami w Lourdes, podobnem triduum, pod opieką Niepokalanej.

„Oto wielki, wspaniały widok, godny nieba, którym cieszymy się naprzód niezmierną radością; a przywodzi nam to na myśl proroctwo Malachjasza, który takie słowa wkłada w usta samego Boga: *Od wschodu słońca aż do zachodu wielkie jest imię moje między narody, a na każdem miejscu poświęcają i ofiarują imieniowi memu ofiarę czystą.*

Zobaczy zatem świat, pogrążony w umiłowaniu rzeczy ziemskich, i zmęczony tyloma niezgodami, całą rodzinę chrześcijańską zjednoczoną jednem sercem, jedną wiarą, jedną modlitwą, by ubłagać przebaczenie dla tych, którzy upadli, pokój dla cierpią-

cych, pociechę dla nieszczęśliwych, chleb dla głodnych, a dla wszystkich błądzących światło wiary i port zbawienia. Z tą radosną nadzieją życzymy Wam i modlimy się o obfite owoce dla Waszej pracy; szczególnie o to, by te uroczystości przyczyniły się do oparcia coraz silniej pobożności wiernych na Najświętszej Ofierze".

PRZYSZŁE KANONIZACJE.

Z początkiem lutego odbyło się uroczyste odczytanie dekretu o męczeństwie błogosławionych anglików Fisher'a i Tomasza Moore'a, w obecności Ojca św. Beatyfikacja ich odbyła się już w r. 1886. Po odczytaniu dekretu, zabrał głos Ojciec św. i w gorących słowach omówił życie tych dwóch pięknych postaci. Przypomniał Ojciec św., że błog. Fisher był jednym ze sławnych ludzi, którzy wyszli z uniwersytetu w Cambridge. Chociaż okazał się bardzo wiernym dla swego króla, to jednak pozostał niewzruszonym, gdy król zażądał od niego, by zaaprobował zagarnięcie przez władzę królewską praw władzy duchowej. Podobnie w gorących słowach sławił Ojciec św. bł. Tomasza Moore, który po królu był pierwszą osobą w Anglji, który z taką godnością piastował swój urząd kanclerza i z niemniejszą godnością go złożył, by móc zachować wiarę katolicką.

Ojciec św. zakończył swe przemówienie mówiąc, że zwraca się do Anglji, tej ziemi, którą słusznie zwano „Wianem Marji i dziedzictwem Piotrowem" by powtórzyć życzenie, które jest nietylko prośbą, ale i proroctwem, wypowiedzianem przez Zbawiciela, by była tylko jedna owczarnia i jeden pasterz.

Kongregacja św. Obrzędów odbędzie jeszcze jedną naradę. Na odczytanie dekretu „de tuto", co będzie ostatnią uroczystością przed kanonizacją dwóch angielskich męczenników.

Z MEKSYKU.

Według doniesień pism, krwawe prześladowanie katolików meksykańskich trwa dalej. Najpoważniejsze zamieszki miały miejsce w Coyoacam, donosi *La Croix*. Radykalna grupa bezbożników przybyła przed kościół z wrogiemi manifestacjami. Zastrzelono czterech mężczyzn i kobietę, którzy wychodzili z kościoła. Zachodzi obawa wybuchu powstania, gdyż tego rodzaju wypadki, które ciągle się powtarzają, muszą doprowadzić do akcji

odwetowej: Zachodzi pytanie, czy prezydent tego stanu, Lasaro Gardenas potrafi zwalczyć organizacje radykalne i zarządzić rozwiązanie stowarzyszeń bezbożniczych.

Naoczni świadkowie opowiadają, że grupy przeciwników religji zebrały się przed kościołem podczas Mszy św., strzelając z rewolwerów i wygłaszając mowy przeciwko Bogu i kościołowi. Przerażeni wierni usiłowali opuścić kościół i poszukać jakiegoś schronienia, wtedy radykali rozpoczęli ostrzeliwać zebranych. Wzburzony tłum pochwycił jednego z napastników, człowieka 20-letniego, którego potem odwieziono do szpitala, gdzie zmarł z ran.

Sekretarz dla rolnictwa stanu Texas, zorganizował bardzo silnie grupę radykałów pod nazwą „czerwonych koszul" i stanął na ich czele. Ludność katolicka jest bardzo wzburzona i podniecona ciągłemi prześladowaniami pomimo pojednawczych zapewnień nowego prezydenta. Patrole policyjne przeciągają ciągle ulicami. Rząd meksykański jest dalekim od tego, aby przeszkadzać łupiestwu band bezbożników. Przeciwnie, potrzymuje je a chcąc usprawiedliwić się przed zagranicą tłómaczy, że chodzi tu o polityczny spisek katolików.

Tak przynajmniej trzeba rozumieć treść depeszy nadanej z Guadelajara przez agencję Havas'a: Władze wojskowe donoszą, że nowy ruch rewolucyjny, który wykryto w Guadelajara, miał na celu przywrócenie wolności i religji. Powstańcy z pomocą niektórych wojsk związkowych chcieli napaść i wymordować naczelników „czerwonych koszul". Ruch ten nie ma żadnego związku z ruchem rewolucyjnym, o który oskarża się jenerała Villareal.

Wiadomo, że Stany Zjednoczone zażądały odwołania ambasadora Józefa Daniels'a, który podtrzymuje w imieniu swego rządu sekciarską politykę prześladowań, od których Meksyk broczy we krwi. Po protestach pana Higginsa, po staraniach senatora Wagnera i wywiadach senatora Borah wystąpił przedstawiciel Massachusett's, prezydent komisji pracy, pan Connery z żądaniem natychmiastowego odwołania pana J. Daniels'a, który według niego współpracuje z tyranami meksykańskimi.

Zaznaczył on, że rząd Stanów Zjednoczonych ma prawo przestać uznawać Meksyk, gdyż rząd Wilsona zastrzegł poszanowanie wolności religijnej. Stany Zjednoczone nigdy nie wahały się bronić interesów amerykańskich.

Dziwnem się wydaje, że pomimo powyżej podanych depesz, pomimo wiadomości, które pochodzą z najwiarygodniejszych źródeł, pomimo zastrzeżeń p. Connery, wystąpił z Texas p. Blauton z oświadczeniem że Stany Zjednoczone powinny się wstrzymać od interwencji w sprawach, wewnętrznych innego kraju. Zaproponował też panu Connery zwiedzenie Meksyku, twierdząc, że to zmieni jego pogląd na ten kraj.

Zapewne czyta pan Blauton tylko informacje zredagowane przez rząd meksykański w „Weekly News Sheets" i rozsyłane w Stanach Zjednoczonych. Pismo to brzmi identycznie z wiadomościami tygodniowemi departamentu ministerstwa spraw zagranicznych Meksyku, a ma na celu wychwalać rząd meksykański i wzbudzać przekonanie, że pomimo ohydnych zamachów

antireligijnych popieranych przez członków rządu wszystko dzieje się tam jak najlepiej.

Niestety zbolszewinizowany Meksyk prowadzi politykę, która wyciska łzy i rozlewa krew swych obywateli tak, jak się to działo za najgorszych dni w Rosji sowieckiej.

NEO-POGANIZM HITLEROWSKI.

We wszystkich kazaniach, przemowach i listach pasterskich przestrzegają biskupi niemieccy swych wiernych przed zakusami neopoganizmu germańskiego, który dąży do opanowania całego narodu. Ojciec święty zabierał kilkakrotnie głos przeciw szkodliwej doktrynie rasizmu, a ostatnio w szczególnie uroczysty sposób wystąpił w swem przemówieniu do kolegjum kardynałów na Boże Narodzenie.

O cóż tu chodzi? Oczywiście że nie chodzi tylko o wspólną wiarę niemiecką, profesora Hauera i jemu pokrewnych sekt. Wprawdzie i temi trzeba się zająć, gdyż działalność ich staje się niebezpieczna w niektórych środowiskach, ale nie należy przeceniać ich znaczenia, daleko im do tego, aby mogli przedstawiać znaczniejszą część narodu niemieckiego. Jeśli znajdują się jeszcze ludzie, którzy marzą o odnowieniu kultu starożytnych bogów, Wotana, Freyi i Baldura, jeśli chcą zgromadzać się w ciemnych lasach dębowych, aby piec źrebięta, ubierać się w skóry niedźwiedzie i rogi bawole, zawierać małżeństwa przed świętym młotem Tora — niechże czynią według swej woli i chęci. Nie takie czyny wstrząsną chrześcijaństwem.

Niebezpieczny neopoganizm nie polega na pseudo-religijnych sektach Hauera, Bergmanna, Dintera i Ludendorffa Jego przedstawicielami są Rosenberg, Schemm, Esser i Schirach. Ci panowie, to oficjalni dygnitarze trzeciej rzeszy, stojący na czele życia kulturalnego, narodu i wychowania młodzieży. To narodowy socjalizm sam w sobie. Socjalizm narodowy i neopoganizm germański to jedno. Konsekwencje takiego twierdzenia są bardzo wielkie a liczba katolików, którzy dochodzą do tego samego wniosku, jest coraz liczniejsza. Istnienie dwóch narodowych socjalizmów, z których jeden byłby systemem ekonomiczno-politycznym, a drugi ogólnym światopoglądem, stojącym w zupełnej sprzeczności z wiarą i moralnością chrześcijańską, to rzecz zupełnie nieprawdziwa.

Przed dojściem Hitlera do władzy, episkopat stwierdził charakter antichrześcijański narodowego socjalizmu, zakazując katolikom wpisywać się do tej partji i odmawiał pogrzebu katolickiego tym, którzy ośmielili się przekroczyć ten zakaz. Po rewolucji narodowej episkopat zmienił swoje orzeczenie. Rozróżniano dwa kierunki. Jeden błędny, do którego zaliczono fałszywe teorje (jak n. p. „że moralność opiera się na poczuciu rasy“), oraz teoretyków „partji“ n. p. Elfreda Rosenberga, i drugi, który określano jako siłę polityczną i tytularną autorytetu państwa. Biskupi ustąpili wobec poko-

jowych oświadczeń Hitlera, że rząd uszanuje wyznania chrześcijańskie i przyjęli do wiadomości program partji, który wprawdzie nie był zbyt logiczny, ale zdawał się usuwać najgroźniejsze niebezpieczeństwa. Nie było to dowodem przyznania się episkopatu do pomyłki, jak to pisano i mówiono. Kierując się wskazaniami dyplomacji, episkopat nie chciał doprowadzać do poważnego zatargu, któryby mógł być bardzo groźny i wolał przyjąć najkorzystniejsze wytłumaczenie. Gdy jednak Rosenberg został mianowany najwyższym szefem wychowania filozoficznego tak w partji jak i we wszystkich organizacjach oficjalnych, Kościół odpowiedział na to umieszczeniem jego książki p. t. „Mit 20 wieku“ na indeksie. W ten sposób jasno się okazała opinja Kościoła o filozofji narodowo-socjalistycznej.

Rozwój wypadków okazał, że rządem obecnym kieruje całkowita doktryna socjalizmu narodowego. Na ostatnim kongresie Związku nauczycieli narodowo socjalistycznych, powzięto uchwały, które obowiązują wszystkich nauczycieli i profesorów, nawet tych, którzy uczą w szkołach katolickich. Otóż przewodniczący tego związku, M. Schemm, minister oświaty w Bawarji, postawił tego rodzaju tezy: „Moralność to posłuszeństwo nakazom krwi, gdy nasza krew się sprzeciwia, wtedy działamy niemoralnie“. „Podstawą wychowania jest rasa“. „Głównym czynnikiem wychowania jest państwo”. — Głosi on, że naród jest pośrednikiem pomiędzy jednostką a Bogiem. „Nie można sobie wyobrazić, mówi on, aby można się było wznieść do Boga poza narodem. Nie wierzę w poszczególną nić telefoniczną między jednostką a Panem Bogiem“.

Nie można już twierdzić, że tendencje neopoganizmu są oddzielnemi kierunkami, które nie obciążają partji, i że Hitlerowi zależy na chrześcijanizmie pozytywnym. Wszystkie bowiem stanowiska naczelne wychowawcze i wyrobienia obywatelskiego są w rękach notorycznych neopogan, a mianuje tch Hitler.

Gdzieniegdzie natrafia się wprawdzie na łagodzenie stosunków, ale to są posunięcia ze względów taktycznych, mające na celu interes państwa, jak n. p. ostatnio plebiscyt w Saarze.

Przypomina się tu zdanie Heinego wypisane sto lat temu w artykule p. t. Niemcy. Brzmi ono: „Chrześcijaństwo złagodziło pod pewnym względem brutalną wojowniczość Germanów, ale nie potrafiło jej zniszczyć, i gdy krzyż, ten talizman, który ją więzi — runie, wtedy nanowo wzbierze dzikość dawnych wojowników, szał Berserkerów, który opiewają jeszcze dziś poeci północy. Niestety, przyjdzie wtedy dzień, gdy stare wojownicze bóstwa podniosą się ze swych grobów i otrząsną wiekowy pył z czoła. Bożek Tor podniesie się z olbrzymim mieczem i zburzy gotyckie katedry“.

wedł. *La Vie Intellect.*

ROZWÓJ KATOLICKIEGO ŻYCIA UMYSŁOWEGO W SZWAJCARJI.

Szwajcarja katolicka, która od 45 lat posiada swój uniwersytet we Fryburgu, wzmacnia od pewnego czasu, jak donosi *Schönere Zukunft*, akcję uniwersytecką, mianowicie chodzi o otwarcie wydziału lekarskiego i stworzenie organicznie pełnego uniwersytetu katolickiego. Bez ofiarnej pomocy wszystkich kół katolickich nie byłoby to do pomyślenia. Stąd episkopat szwajcarski nakazał zorganizowanie „dnia uniwersyteckiego", w którym nietylko miały być zbierane składki, ale w całej prasie katolickiej ukazały się artykuły tłumaczące żądania i pragnienia episkopatu. Nie może bowiem dla ludu katolickiego być rzeczą obojętną, czy jego lekarze, jego sędziowie, jego adwokaci, nauczyciele i nauczycielki są ludźmi wierzącymi czy nie, czy wiara ich oddzywa się tylko na pół godziny w niedzielę, czy też kształtuje ich życie zawodowe. Nie może być obojętnem, jakie zasady moralne mają ginekolodzy, w jaki sposób nauczyciele przedstawiają reformacje lub idee rewolucji francuskiej, jak przyrodnik myśli o duszy ludzkiej, do jakich celów duchowych dążą dziennikarze.

Jak głęboko sięga wpływ kulturalny Fryburga i jak jest wszechstronny, widzimy w Szwajcarji jasno. Wzrastające stanowisko katolicyzmu szwajcarskiego okazuje się w odmiennem odnoszeniu się liberalizmu do Kościoła i wysiłków umysłowych katolików. Jeszcze jakieś dziesięć lat temu wszystko co pochodziło z obozu katolickiego, obdarzano mianem obskurantyzm, a dziś cieszy się szacunkiem, połączonym z pewnem zaniepokojeniem. Szczególnie podziw i obawę wzbudził *Codex juris canonici*, mówi o nim obóz liberalny jako o niebezpieczeństwie, które należy traktować poważnie.

Z okazji uroczystych obchodów tysiąco-lecia założenia Einsiedeln w Szwajcarji, odbyła się w zakładzie dobroczynnym w Oberweid koło St. Gallen, międzynarodowa konferencja ku czci Chrystusa Króla, pod przewodnictwem biskupa dr. Scheiwilera. Wzięli w niej udział wybitni katolicy z różnych krajów europejskich. Przedmiotem obrad tego zjazdu były następujące tematy: „Zjednoczenie i zorganizowana współpraca katolików wszystkich krajów wobec bezbożności i nowoczesnego pogaństwa" oraz „Jak dojdziemy do żywotnej Akcji katolickiej"? Za główne zadanie Akcji katolickiej uznano tu ochronę liturgji ludowej, rozszerzanie ruchu eucharystycznego i znajomości Pisma św. wśród ogółu ludności przez organizowanie kursów biblijnych. Bardzo wzruszającym był Dzień pielgrzymki chorych do Einsiedeln, który odbył się w dniu 29-go sierpnia b. r. Wzięło w niej udział 400 ciężko chorych, kalek i różnych cierpiących ludzi. Po nabożeństwie opat w otoczeniu całego zgromadzenia zakonnego udzielił uroczystego błogosławieństwa chorym, którzy na noszach, wózkach i różnych leżakach zajęli miejsca przed chórem — pod wielką kopułą bazyliki.

OBERAMMERGAU W BOMBAJU.

Po raz pierwszy ludność w Indjach miała sposobność uczestniczenia w przedstawieniu Męki, Życia i Śmierci Jezusa Chrystusa. Dramat ten ułożony został na wzór słynnych przedstawień pasyjnych w Oberammergau w Niemczech, i został przedstawiony w obszernym pawilonie przybudowanym do szkoły Zbawiciela. Chcąc uczcić 1900-letnią rocznicę śmierci Jezusa Chrystusa, OO. Jezuici w Bombaju powzięli myśl urządzenia przedstawienia tego tragicznego i świętego zdarzenia. Autor dramatu ks. de V. Ghimenez podzielił opowiadanie Ewangelistów na trzy akty, a każdy z nich na cztery sceny, poprzedzone prologiem a zakończone epilogiem.

Większa część tego dramatu pasyjnego nie wprowadza na scenę postaci Zbawiciela. Ks. de Ghimenez, znając głębię uczucia religijnego w Indjach, uznał za odpowiednie dla skuteczności przedstawienia utrzymanie zdala Osoby stanowiącej „duszę tragedji Pasyjnej". Prawdziwą bowiem przeszkodą w przedstawieniu Chrystusa mówiącego i działającego jest obawa obniżenia Jego godności. Autor ominął tę trudność wkładając w usta osoby przedstawiającej Chrystusa jedynie słowa Ewangelij, z wyjątkiem kilku modlitw, wyjętych z Biblji, które odmawia Chrystus podczas ostatniej wieczerzy i w ogrodzie Oliwnym.

Zorganizowanie tego olbrzymiego przedstawienia, wymagającego 287 wykonawców, było bardzo trudne. Osoby, które uczestniczyły w pierwszem przedstawieniu, uznały jednogłośnie jego doskonałe wykonanie.

Prolog przedstawia narodzenie i dzieciństwo Jezusa, w scenach pełnych spokojnego i rodzinnego nastroju w Betlejemie i Nazarecie. W samym dramacie następnie sceny następują szybko jedna za drugą od scen przedstawiających nienawiść i zazdrość synhendrionu hebrajskiego aż do triumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy: brzydka zdrada pocałunku Judasza, nauka pokory dana apostołom umyciem ich nóg, ostatnia wieczerza, tragiczne sceny w ogrodzie oliwnym, wędrówka od Piłata do Heroda i znowu do Piłata, zaparcie się Piotra i jego skrucha, męczeńska droga na Kalwarję i ostateczne dopełnienie dzieła Odkupienia. Epilog przedstawia chwalebne życie Chrystusa, odczuwamy tu radość poranka Wielkanocnego, gdy nastąpiła uroczysta chwila Zmartwychwstania. Niemniej wzruszające są mniejsze epizody jak naprzykład głębokie przywiązanie pokutnicy Magdaleny, oraz Weroniki, która ociera czoło Chrystusa, i zjawienie się Anioła u grobu Zbawiciela. Podjęto wszelkie możliwe wysiłki by przedstawienie to odpowiadało jaknajściślej prawdzie historycznej. Dla koniecznych wymagań sceny kilka epizodów zmieniono, mianowicie cud uzdrowienia ślepego zdarzył się w Jerozolimie lub jego okolicy a autor musiał umieścić go w Betanji. Ostatnie przesłuchanie Chrystusa przez Piłata odbyło się w pretorjum, jednakże z konieczności dramatycznej odbywa się ono jako rozmowa publiczna w ten sposób by zebrane tłumy mogły słyszeć odpowiedzi Chrystusa.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy jeszcze nie uiścili prenumeraty, o łaskawe nadesłanie przedpłaty.

Prenumerata wynosi: 10 zł. rocznie, 3 zł. kwartalnie.

Dla P. T. Nauczycielstwa prenumeratę zniżamy do połowy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 404912.

Za pozwoleniem Władzy Diecezjalnej.

Red. odp. i Wyd.: Dr. Zofja Włodkowa, Kraków, Pędzichów-boczna 5.